

[Currenda]

DO DUCHOWIEŃSTWA.

Poniższą odezwę zachęcającą lud do założenia szkółek wiejskich, Szanowne Duchowieństwo ze stósowną do potrzeb miejscowych przemową ludowi ogłosi, i tę nader ważną sprawę ze zwykłą gorliwością jak najusilniej popierać zechce.

O d e z w a d o l u d u .

Uwolnieni od pańszczyzny i wszelkich danin dominikalnych, możecie wolno rozrządzać pracą waszą, i przez zarobkowanie i polepszenie gospodarstwa przychód wasz przysporzyć; a przez nadaną Konstytucyją prawo obywatelstwa uzyskawszy, macie należeć także do obrad o dobro kraju i wpływać na ustawodawstwo Państwa. Swietna się przeto dla was otwiera przyszłość, jeżeli tylko z nadanych wam swobód korzystać będziecie wstanie. Ażebyście zaś mogli odnieść ztąd wszelaką korzyść i dokładnie odpowiedzieć powinnościom obywatelskim, potrzeba koniecznie lepszego wykształcenia duchowego, lepszój oświaty i uobyczajenia; a do tego potrzeba szkółek.

Po wszystkich prawie krajach każda gmina ma własnym kosztem utrzymywaną szkołkę, a lepiej urządzone gospodarstwo i przemysłowość, większa zamożność, wyższe wykształcenie, lepsze obyczaje świadczą widocznie o zbawionym wpływie nauki szkolnej. Niechajże nasz kraj sam jeden nie ociąga się od tej powszechnej dążności do wykształcenia ludu, niechaj ciemnota i dzikość nie będą więcej cechą ludu naszego.

Wskutek zniesienia pańszczyzny macie sposobność prez lepsze zagospodarowanie i zarobek pómnożyć wasz przychod, obróćcie choć cząstkę tego na założenie szkołki i utrzymanie nauczyciela. Nie skąpcie w tej mierze, bo czém hojniej wyposażyte szkołę waszą, tём lepszego tẻż będziecie mogli dostać nauczyciela, a sownie się wam wynagrodzi wydatek. Nauczą się dziatki wasze pracowitości, zamiłują porządek i czystość, złagodnieją obyczaje, poprawi się moralność, nauczą się dobrze użyć pracy rąk swoich, polepszyć tryb gospodarstwa i przysporzyć intratę, poznają lepiej potrzeby kraju stanu swego i sposoby zaradzenia tym potrzebom; — a nawet poznają także dokładniej wyższe swoje w wieczności przeznaczenie, obowiązki swe religijne, nauczą się należycie chwalić Boga, szanować zwierzchność, żyć w zgodzie i miłości braterskiej ze wszystkiemi: bo i nauka religii udzielana w kościele wtenczas tём pewniej osiąga zbawienny skutek, jeżeli ją poprzedza i z nią się łączy nauka szkolna.

Założenia zatём i utrzymania szkółek wymaga po was obywatela i chrześciana święty obowiązek. A luho sami bezpośrednio ze szkółek korzystać już nie będziecie, to przecież w wykształceniu i dobrém zachowaniu dziatki waszych znajdziecie pociechę, a one przy nabytych wiadomościach i łagodniejszych obyczajach przez mądrą radę i dobry przykład zbawiennie wpływać będą na polepszenie stanu całej gminy. Nie odciągajcie się od tego świętego obowiązku zaprowadzenia po wszystkich gminach nauki szkolnej, bo od tego zawi-

sto wykształcenie przyszłych pokoleń, lepszy byt i lepsza obyczajność, zawi-
sto dobro pojedynczych i dobro całego kraju. Przyczyniajcie się według mo-
żności do tego szlachetnego celu, a księża wasi mający staranie około dusz wa-
szych, i panowie szczerze pragnący dobra waszego równie jak i opiekuńczy
Rząd krajowy, silnie popierać będą tę sprawę ludzkości. —

Przemyśl dnia 6. Czerwca 1848.

Nro 215. Die h. Landesstelle hat mittelst Erlaßes dtto. 20. April 1848 B.
33081. zu Folge h. Studienhofkommissionsdekrets dtto. 30. März 1848. B. 2272.
anher eröffnet, daß zur Förderung des Unterrichts der Blinden im Einverneh-
men mit dem Präsidium der k. k. allgemeinen Hofkammer die Einleitung getrof-
fen worden ist, daß in der Hof- und Staatsdruckerei eigene hiezu dienliche Bü-
cher, insbesondere das sogenannte Namenbüchlein und Lieder in der für Blinde
fühlbaren Schrift Aufgelegt werden Die Auslage des ersteren ist bereits vollendet,
und es ist dieses Namenbüchlein im Wege der Schulbuch-Veranschaffung Ad-
ministration zu beziehen.

Der Verkaufspreis für das gebundene Exemplar ist mit Einrechnung der
Provision für die Verschleißer auf Ein und Zwanzig Kreuzer Konv. Münze fest-
gesetzt worden.

Hievon wird die Kuratgeistlichkeit mit dem Beifügen verständigt, daß das
früherliche Namenbüchlein gegen den festgesetzten Verkaufspreis bei der Schulbü-
cher-Veranschaffung Administration bezogen werden könne.

Przemyśl den 18. Mai 1848.

Nro 1185 et 1186. Miasteczka Skole i Bolechów w Stryiskim Cyrkule 9.
Kwietnia i 25. Lutego b. r. zgorzały. W pierwszym spaliło się domów 153., sta-
jen 15. i zbożem napełnionych spiechrzów 5. przez co 223. rodziny unieszczęśli-
wionych szkodę 100000. Złotych Reńskich poniosło. W drugim 150. domów
spłonęło, i szkoda wynosi 247039. Złt. R. przez co 292 rodziny podupadło.

W moc Wysokich Rządowych Rozporządzeń z dnia 2. i 16. Maja r. b. l.
22350. i 35073. wzywamy szanowne Duchowieństwo do zajęcia się składkami
na rzecz tych nieszczęśliwych miasteczek, z tém dodatkiem, że wszelkie datki
w tym celu do C. K. las obwodowych składać można.

Przemyśl dnia 15. Czerwca 1848.

FRANCISZEK KSAWERY

B I S K U P.

Ks. Wojciech Dziama

Kancelarz Konzystorski.

ODPOWIEDŹ

na pismo „Słowo jedno w celu wzajemnego porozumienia się.“

Suum cuique.

Każdemu oddać sprawiedliwość jest świętą i niezłomną zasadą, a przy dzisiejszym składzie społecznym i politycznym, tak względem pojedynczych osób, jako i całych narodów nienaruszonym obowiązkiem. Po długich moralnego i fizycznego uciępienia latach nadeszła nareszcie ta błoga i wielce pożądana chwila, która pozwala prawdę sobie jawnie i w oczy powiedzieć. Już obecnie nikt niedozwoli się krzywdzić w ten sposób, żeby się przynajmniej nie upomniął, ani sobie da narzucać zdanie lub objaśnienie na pewnej podstawie nie uzasadnione. Niechaj zatem odtąd będzie hasłem naszym: prawdę mówmy, jej się trzymajmy niezachwianie. —

Z wielką dla tego przyjemnością i istotnym zadowoleniem czytaliśmy „słowo jedno w celu wzajemnego porozumienia się” przez Rusina do Rusinów, a oraz i Polaków napisane; zauważaliśmy bowiem, że skreślone jest z umiarkowaniem, a dążność jego chwalebna, niezamierza do rozdzielenia, lecz żąda dla narodu Ruskiego, co mu się słusznie należy; — wzięwszy sobie atoli za hasło mówić prawdę, nie możemy pominąć usterek, z jakiegokolwiek powodu w piśmie oném zaszytych; lecz mamy sobie za powinność w duchu miłości, braterstwa i prawdy one sprostować. — Zauważaliśmy, że liczba Rusinów Galicyą zamieszkujących cokolwiek jest przesadną, i zapewne autor wspomnianego pisma na nas gniewać się nie będzie, jeżeli liczbę onę o 400000 zmniejszymy; jak się spodziewamy, pozwoli zapewne przy znajomości historycznej w piśmie swém okazanej, i na to, że imię niestawiańskie Rusinów, szczerpom sławiańskim w odezwie wzmiankowanej wyliczonym, gwałtem narzucone było; lecz ponieważ używaniem przez lat prawie 1000. jest uświęconem, wcale go zniszczyć niezamysłamy, tém bardziej, że nazwisko istoty rzeczy i stosunku Rusinów do Polaków niezmieni, a przynajmniej prawdziwego owego stosunku, jakiego sobie życzyć wspólnie należy, zmienić nie powinno.

Jeżeli autor kilkakrotnie wspomnianego pisma twierdzi, że Rusini swoich udzielnych książąt mieli, aż do roku 1340, w którym król Polski Kazimierz wielki Ruś czerwoną a zatem i część dzisiejszej Galicyi opanował prawem mocniejszego; to pozwoli sobie w tej mierze przytoczyć słowa Naruszewicza, którego o ile nam wiadomo dotąd nikt jeszcze o zfałszowanie faktów lub sprzyniewierzenie się prawdzie historycznej nie oskarżył. Ten zaś tom, 8. str. 169. powiada: „W krótkce téż Ruś czerwona z Podolem, przez sukcesyę po córce Leona starszego, przeszła do książąt Mazowieckich:” a w tom. 9. str. 68. zabor Rusi przez Kazimierza Wielkiego tak opisuje: „Starożytna królów Polskich nad nim (księstwem ruskiem) zwierzchność, ukaranie Rusinów za popełnioną w osobie synowca zbrodnię; prawo książąt mazowieckich braci zmarłego ustąpione królowi od Ziemowita starszego za wzięte od niego księstwo Bełskie . . . prócz tego miawszy za sobą Annę Litewkę, córkę Gedymina, a siostrę rodzoną żony zmarłego Bolesława, wolał z tego powodu rzeczony kraje sobie i koronie zabezpieczyć, niżeli one podawać na szarpanie Litwie, Tatarom i Węgom pogranicznym.” Z czego się pokazuje że o lat 20 pierwiej Ruś przeszła do książąt mazowieckich i że nie samo prawo mocniejszego, ale i inne słuszniejsze i sprawiedliwsze król Polski miał za sobą.

Bardzo nas to cieszy, że autor uznaje ludzkie i godne obchodzenie się z Rusinami królów polskich, którzy w owych wiekach od naszego oświeconego daleko niższemi, Rusinom zabezpieczyli prawa i swobody, jakich ani my ani Rusini w 19 wieku nie posiadali, a jakich dopiero teraz po gwałtownych wstrząśnieniach politycznych się spodziewamy. Skarzy się w prawdzie autor na wiek 17sty, lecz jest oraz tak słuszny, iż przyznaje, że zdarzenia owe od samych Polaków swiatłych, jako gwałt Rusi zadane są uznane. I tak jest w samej istocie, my oświadczamy, że owe zdarzenia były gwałtem i szczerze dzisiaj niemi się brzydzymy, chcemy atoli uwagę autora zwrócić na charakter owego wieku, na ducha ciemnoty i fanatyzm

mu, który w onczas wionął w całej Europie, a jeżeli zechce sobie przywołać na pamięć dzieje owego wieku w Niemczech, Francyi i Anglii i porównać je z postępowaniem Polski, to zapewne wyzna, że Polska nie była bardziej barbarzyńską od krajów wyliczonych, ale owszem ludzkością je przewyższała. Zostawmy to wiekowi onemu, nie wywołujmy tych cieni, żeby się nimi straszyć, a to tém bardziej, że mamy mocne przekonanie, iż owe czasy w morzu wieczności zamurzone, już się nie powtórzą, że dzisiaj inny duch nas wszystkich ożywia.

Przystępujemy teraz do najnowszych zdarzeń w piśmie wzmiankowaném dotkniętych i powiadamy z całą szczerością słowa samego autora: „wiemy o tém bardzo dobrze, że światlejsi i przyszłość odgadujący Polacy są przeciwnego zdania, że nie życzą sobie zagładzić narodowości ruskiej co i niepodobna” w kim więc wina, że w adresie do Monarchy podanej, jak sami przyznajemy, mało o Rusinach pamiętano? Nie w kim innym jak w samych Rusinach. Dzisiaj albowiem nastaly czasy, które wprowadzie piękniejszą nam wszystkim rokuja przyszłość, lecz nie zdaje się, żeby ona sama się zrobiła, kolatać koniecznie potrzeba, a kolatając czegoś się dopókamy; dla czegoż więc Rusini z nami nie kolatali? dla czego od nas się zupełnie odsunęli? dla czego wezwani przez Polaków do wspólnego działania z nimi się nieztoczyli w sposób jaki im nasuwała ich narodowość i miłość święta dla niej? Czyż można brać za złe Polakom jeżeli od Rusinów opuszczeni, w pierwszej uniesienia narodowego chwili, bacząc na kraj, w którym i ludnością i intelligencją liczbowo biorąc są w większości, swoje potrzeby szczególnie i przedewszystkiem mieli na oku i w pamięci? Z postępowania Rusinów słusznie mogli wnioskować, że Rusini w całą sprawę albo nie wierzą, albo odrębnie o siebie chcą się starać, zostawili więc rzecz całą przyszłości, która ich wiarą ową natchnie, lub do osobnego praw swych domagania popędzi.

Jeżeli zaś teraz Rusini swoje stanowisko i pobratymczy stosunek z Polakami zrozumieli, i od nich słuszności i sprawiedliwości się spodziewają, wynurzając swoje żądania, to zaręczamy i zapewniamy ich na miłość Ojczyzny, każdemu Polakowi prawemu najdroższej, że nie do głuchych wołają uszu.

Bracia Rusini! z jednego, bo sławiańskiego pochodzimy szczepu, we dwa rozrosliśmy się konary, Bóg nas skojarzył, jedną ziemię od wieku zamieszkujemy, wspólne były nasze cierpienia, a jeżeli o krzywdach koniecznie wspomnieć trzeba, bardzo dobrze wiecie, że i te są obopólne — trwajmy więc w tém połączeniu, węzeł braterskiej miłości niechaj nas wiąże teraz, gdy wspólne nadzieje pierś naszą podnoszą. Przeszłość już do nas nie należy, żyjmy w terażniejszości i przyszłości, kochajmy się, jak się dobrzy bracia kochają, chociaż różnego są usposobienia i odosobnione mają potrzeby. My z naszej strony Wam oświadczamy, że żądania Wasze w pisemku namienioném wyluszczone są sprawiedliwe i na wszystko, co nam jest święte obiecujemy, a Polak słowa swego nigdy nie łamie, że całą mocą żądania Wasze popierać będziemy, tak jakby były nasze własne; my bowiem, którzy sercem całym narodowość naszą kochamy, którzy dla niej tyle krwawych ponieśliśmy ofiar, którzy w kajdanach, wilgotnych więzieniach, zabijających kopalniach, na złodociałem Sybirze, na katowskiem rusztowaniu, do niej wdychaliśmy, ku niej zawsze oczy mieliśmy zwrócone i same męczarnie dla niej były nam słodkie, my mówię najlepiej potrafimy ocenić jaka rozkosz i jaki skarb dla każdego jest narodowość. Własnej niekochalibyśmy narodowości, gdybyśmy Waszą zniszczyć chcieli, albo Wam serdecznie nie pomagali. Wy Bracia! macie nareszcie i prawo do nas, albowiem krew Waszych męczenników pomieszała się z naszą, Wasi cierpieli z nami dla wspólnej sprawy, razem z nami i dla nas jako najbliżej spowinowaceni znosili różnorodne katusze i ręce swe wyciągali do jednej matki — ziemi, która nas wydała, i dla której serca nasze biją. Tych, pleśnią więzień przesiąkłych, ciężkimi kajdanami zranionych braci Waszych pytajcie, a oni Wam odpowiedzą, jak Polak kocha brata — Rusina, oni Wam opowiedzą o ruskiej przyszłości, jaką sobie w zgodnem dla jednej Ojczyzny uniesieniu, obiecywali w ciemnicach kaźni, oni Was zapewnią, o prawdziwości uczuć Polaka. Pielęgnujcie Waszą narodowość, pieście się z nią, strzeżcie ją jak oka w głowie, to bowiem najcenniejszem obowiązkiem każdego człowieka, kształćcie Wasz język, my sami tego żądamy i Was o to prosimy o uczynienie go i dla nas przystępnym, pracujcie nad utworzeniem szkół w tym względzie potrzebnych, niechaj Wasi uczeni występują i objawiają nam myśli swoje, przy nastąpić mającej wolności nauczania niechaj zasiadają katedry i w swym języku wykładają umiejętności, a my Wam przyrzekamy, że nietylko im przeszkadzać nie będziemy, ale owszem sami pospieszymy na ich odczyty, jeżeli światłem swém nas do tego pociągną, wielka bowiem część Polaków język Wasz jaki jest obecnie umie, a wszyscy Polacy rozumieją go prawie jak swój rodzimy, podobnie jak Rusini wszyscy rozumieją język polski, bo obie te mowy są jednoszczepowe, chętnie zatem miłym i miłym wyrazom jego, gdy będzie wyrobionym, przysłuchiwać się będziemy. Teraz atoli spodziewamy się, że i Wy złożycie wszelką ku nam nieufność i niedowierzanie, że niedozwolicie dłużej bezskutecznie się wołać, lecz sami do nas się zbliżycie, co Wam tę przyniesie korzyść, że się przekonacie o nieobludnych zamiarach i chęciach naszych. Chciejcie zarazem zlitować się nad biednym chłopkiem, rozszerzajcie moralność i religijność, dzwignijcie go z ciemnoty jego, nauczcie go pojmować położenie jego obecne, natchnijcie go braterską chrześcijańską miłością ku dawnym panom, a teraz już współobywatelom jego, plon z tego, nieplonną mamy nadzieję, będzie obfity dla kraju naszego, a pamięci Waszej błogosławić będzie naród i cała ludzkość.

Wygotowaliście tymczasem Bracia Rusini, nim Wam odpowiedzieć zdołaliśmy, adresę z 19. Kwietnia do Najjaśniejszego Pana, w której żądania Wasze w piśmie tylekroć wzmiankowanem wyłożone powtórzyliście, nie możemy życzenia Wasze także wyrażone nie uznać za godziwe i sprawiedliwe; lecz niepodobna oraz nie nadmienić o tém, że w adresie onę znowu, że tak się wyrazimy, samopas się puszczaacie i o stosunku braterskim z Wami żyjącymi Polakami ze wszystkim przepomnieliście, a przytém wzywacie pomocy, jak gdybyście walkę staczali z nieprzyjacielem, narodowość i obrządek wydrzeć Wam usiłującym, co z pewnością żadnemu Polakowi i na myśl nie przyszło, prosicie o równość praw dla duchowieństwa trzech obrządków w Galicyi istniejących, którą w adresie z dnia 6. Kwietnia r. b. wyraźnie zastrzegaliśmy, upraszacie narazie o przypuszczenie Rusinów do publicznych urzędów, co im nigdy wzbronionem nie było, jako też w samej rzeczy we wszystkich urzędach Rusinów znaleźć można, mianowicie zaś przy szkołach normalnych i gymnazyalnych może w większej liczbie jak Polaków. Do czego więc prowadzą takie żądania? czy nie należy z tego wnioskować, że nas za wrogów swych uważacie? czy nie są one w sprzeczności z tem, co sami w piśmie dla wspólnego porozumienia wydanem wyraziliście? Lecz nie chcemy dłużej się zatrzymywać nad wynikłościami takiego postępowania, wołamy dla tego do Was Bracia Rusini! nie ludźmy się — wspólnego mamy wroga, wspólnie zatem działać należy. Niechaj na dnie piekielném zginie przewrotna zasada: divide et impera — a uznajmy nareszcie prawdę onę: concordia res parvae crescunt. — Nam więc podajcie rękę, a my ją serdecznie uściskamy, my Was przyciśniemy do łona naszego — a w niem jasnym gore płomieniem, miłości wolności, równości i braterstwa. Może nam jeszcze nie uwierzycie? może jeszcze staniecie przeciwko nam obozem? otóż oświadczymy Wam i tém nas ani w postępowaniu naszym wstrzymać, ani zrazić nie potraficie. Wam niepowinno być obce zapal, szlachetność i poświęcenie Polaka. Na drodze na której się od lat 70 jak robak przygniatały, ale ciągle się odradzający, pełzamy, teraz szybkim krokiem pójdziemy naprzód, żadna potęga nas nieprzestraszy, ani nas od celu naszego nie odwiedzie — a tą razą zwycięstwo odniesiemy, za nami bowiem mówi głośno święta sprawa, mówi głos całej wolnej Europy, mówi sam Bóg na niebie. A gdy nareszcie staniemy u kresu zamierzonego, gdy odzyskamy Ojczyznę naszą, gdy bez gwałtów i krwi przelewów, już dzisiaj oświecone narady wyplacą się nam z długu u nas zaciągniętego -- natenczas weźmiemy Was pod rękę i wprowadzimy do świątyni szczęścia i wolności.

Więc Polacy i Rusini
Gałęzie brateczne!
Do w spólnej szczęścia świątyni
Wijmy laury wieczne!
Teraz szczerze się kochajmy
Przestając się klócić;
Gdyśmy wstali, pamiętajmy
By się nie przewrócić. —

Przemyśl dni 10 Maja 1848.

Z Rady Obwodowej Przemyskiej.

Ks. Buchwald.
Dr. Buczaniewicz.
Ks. Dziama.
Józef Gniewosz.
Henryk Halporn.
Izydor Kędzierski.
Józef Kleinlegler.
Bruno Kozłowski.
Wojciech Starzeński.
Dr. Urbański.
Frańciszek Walicki.
Piotr Zsambasovits.

C U R R E N D A.

Venerabili Clero Dioeceseo, Salutem in Domino!

Sanctissimus Dominus noster Pius IX. Pontifex Maximus venerandissimis litteris encyclicis, Ca-jetae ddo 2 Februarii 1849. ad omnes Patriarchas, Primate, Archiepiscopos et Episcopos da-tis, cultum immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae concernentibus, benignissime indulgere dignatus est, prout sequitur: „ Et quoniam Romano Clero jam concessimus, ut „peculiares canonicas horas de Beatissimae Virginis Conceptione recentissime compositas „ac typis editas, recitare valeat loco earum, quae in communi Breviario continentur: idcirco „hisce litteris facultatem Vobis tribuimus, Venerabiles Fratres, ut, si ita placuerit, univer-sus Vestrae Dioeceseos Clerus easdem de Sanctissimae Virginis Conceptione canonicas ho-ras, quibus nunc Romanus utitur Clerus, persolvere libere ac licite possit, quin ejusmo-di veniam a Nobis, vel a Nostra Sacrorum Rituum Congregatione implorare debeatis., Quapropter Nos hisce iunxi, praesentibus in perpetuum valituris, potestate Nostra Ordina-ria mandamus, ac utrumque Dioecesos Nostrae Clerum tam saecularem quam regularem in conscientia obligamus, ut in festo immaculatae Conceptionis Sanctissimae Virginis Mariae, in diem 8. Decembris cadente, et per totam ejus Octavam, novas horas canonicas supra-commemoratas, loco earum, quae in communi habentur breviario, recitet, et Missam novam de Immaculata Conceptione B. V. M. loco illius, quae in Missali Romano continetur, legat. Quodsi per decursum anni, extra Adventum et Quadragesimam, dictum Officium presol-vere contigerit, eadem, quae modo dicta sunt, quoad Officium observari volumus.

Hunc in finem pro quavis Ecclesia adjungimus Missae novae, itidem pro quolibet sacerdote no-varum canonicarum horarum exemplar, Officiis Decanalibus vero injungimus, ut hanc dis-positionem Nostram Clero condecanali duabus vel tribus viis cursoriis incunctanter commu-nicent, quo eandem cum exemplaribus singulis Ecclesiis et Sacerdotibus assignatis ante im-minens Immaculatae Conceptionis festum obtineat.

De rite atque suo tempore adimpleto mandato Officium Decanale coram Nobis sese legitimabit.

Ab Ordinariatu ritus latini.

Premislae die 19 Novembris 1850.

FRANCISCUS XAVERIUS

Episcopus.

